

 Alicja Dusza, 2014-04-22 07:00

W Polsce nie ma przymusu do szczepień



Fot. Thinkstock/Getty Images

Rusza Europejski Tydzień Szczepień. Jest to inicjatywa Światowej Organizacji Zdrowia, która ma zachęcać ludzi do szczepień i przekonywać, że są one jak najbardziej bezpieczne. Czy Polacy chętnie się szczepią, co grozi za nieszczepienie dzieci? O tym z krajowym konsultantem w dziedzinie epidemiologii dr Iwoną Paradowską-Stankiewicz rozmawia Alicja Dusza.

Rusza Europejski Tydzień Szczepień. Jest to inicjatywa Światowej Organizacji Zdrowia, która ma zachęcać ludzi do szczepień i przekonywać, że są one jak najbardziej bezpieczne. Czy Polacy chętnie się szczepią, co grozi za nieszczepienie dzieci? O tym z krajowym konsultantem w dziedzinie epidemiologii dr Iwoną Paradowską-Stankiewicz rozmawia Alicja Dusza.

Alicja Dusza: Czy Polacy chętnie się szczepią?

dr Paradowska-Stankiewicz: Tak, tzn. jeżeli chodzi o kalendarz szczepień obowiązkowych, Polacy chcą się szczepić. Stan, czyli odsetek dzieci szczepionych, jest wysoki i to jest zadowalające. W przypadku szczepień osób dorosłych szczepienia zależne są od różnych sytuacji. Najgorzej jest w przypadku szczepień przeciwko grypie. Niestety nic w tym temacie nie zmienia się od kilku lat.

Niestety nadal, choć nie ma takich przypadków wiele, słyszymy o rodzicach, którzy nie chcą szczepić swoich dzieci...

To prawda. Jest pewien odsetek osób, którzy nie szczepią swoich dzieci. Nie jest to duża liczba, ale z każdym rokiem takich osób nieznacznie przybywa. Głównie są to rodzice, którzy preferują naturalny tryb i metody życia, w związku z tym nie akceptują szczepień. Przykre, że takie osoby narażają na zachorowania swoje dzieci.

Ruchy antyszczepionkowe jako jeden z argumentów za nieszczepieniem dzieci przytaczają to, że szczepionki mogą wywoływać różne choroby, w tym np. autyzm. Jak Pani reaguje na takie argumenty?

Szczepionki dostępne na naszym rynku są jak najbardziej bezpieczne, przechodzą bardzo skomplikowane badania. Jeżeli chodzi o skład szczepionek, możemy je podawać w zależności od potrzeb, czy to zgodnie z kalendarzem szczepień obowiązkowych czy zalecanym.

Informacja łącząca szczepionkę z autyzmem jest już dawno zdementowana. Angielski lekarz o nazwisku Wakefield, poniósł już konsekwencje za podanie tej sensacji. Okazało się bowiem, że badania były fałszowane, przeprowadzone na małej próbie osób i bez podstawowej metodyki epidemiologicznej. W związku z tym absolutnie nie można wiązać autyzmu ze szczepieniami. Poza tym faktem jest, że u dzieci małych do 4. roku życia, najczęściej statystycznie wykrywany jest autyzm, stąd taka koincydencja czasowa.

Co, jeżeli rodzic nie zaszczepi swojego dziecka? Jakże może ponieść z tego powodu konsekwencje?

Przede wszystkim zdrowotne. Jeśli chodzi o konsekwencje prawne, to ich właściwie nie ma, bo nie ma

przymusu legislacyjnego. Dziecko niezaszczepione nie oznacza dla rodziców konsekwencji prawnych. Otrzymują oni upomnienie ze stacji sanitarno-epidemiologicznej. Szczepienie jest rozpatrywane jedynie w kategoriach obowiązku obywatelskiego i poczucia wspólnoty społecznej. Szczepimy dzieci, bo dzięki temu uzyskujemy tzw. odporność zbiorowiskową. Pozwala ona spojrzeć na choroby zakaźne jak na te, które odchodzą w zapomnienie. Jeżeli zaprzestaniemy szczepień, to możemy być pewni, że one wrócą.